Cena numeru 10 groszy.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 25 X-29 A

Rok VII. | ŁÓDŹ. PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA 1929 R. | NR. 296

Czytajcie „WIECZÓR ŁÓDZKI" wychodzi codziennie o godz. 6-ej wiecz. Cena 10 groszy

Ucieczka 7 więźniów

z więzienia przy ulicy Kopernika

Przez kilka nocy borowali otwór w suficie celi, a ubiegłej nocy zbiegli

Wielka obława policyjna dała rezultaty

Łódź, 25 października.

Ubiegłej nocy około g. 1-ej w władze zostały zaalarmowane

NIEZWYKLE ŚMIAŁĄ UCIECZKĄ SIEDMIU WIĘŹNIÓW

z więzienia przy ul. Kopernika.

W obszernym gmachu więziennym w jednej z cel na czwartem piętrze siedziało od pewnego czasu 12 aresztantów, znajdujących się jeszcze pod śledztwem. Byli to wszyscy zawodowi złodzieje, którym groziły kary do 3—4 lat.

Aresztanci widocznie już oddawna planowali ucieczkę. Otrzymali oni w jakiś nieustalony dotychczas sposób

BORY I ŁOMY ŻELAZNE,

przy pomocy których już od dłuższego czasu po nocach wybijali otwór w suficie. Rzecz ciekawa, że nikt ze służby więziennej nie zauważył, co się święci. Ubiegłej nocy aresztantom udało się wreszcie wybić otwór na dach, przez który mogli już wydostać się na wolność Pięciu z pośród 12-tki w ostatniej chwili

ZREZYGNOWAŁO Z UCIECZKI

natomiast siedmiu innych z łatwością dostało się na dach więzienia stamtąd przeszło na dach sąsiedniej posesji i

SPUŚCIŁO SIĘ PO LINKACH NA ULICĘ.

Ucieczkę aresztantów już po kilku minutach stwierdził jeden z dozorców. Zaalarmował on natychmiast naczelnika więzienia, który z kolei zwrócił się do policji. Na ul. Kopernika szybko zjechało kilka oddziałów policji mundurowej. Zarządzono natychmiast

OBŁAWĘ W CAŁEJ DZIELNICY,

która trwała do rana. Pięciu z pośród uciekinierów przyłapano w bramach domów, znajdujących się w pobliżu więzienia. Nie stawili oni żadnego oporu policjantom, którzy odstawili ich z powrotem do więzienia. Poszukiwania dwuch pozostałych zbiegów trwają do tej pory i narazie nie przyniosły żadnych rezultatów.

Nowy Jork, 25 października.

W dniu wczorajszym w Meksyku nastąpił podczas prac górniczych niezwykle tragiczny wypadek. Robotnicy po pracy usiedli do posiłku i położyli paczkę z dynamitem za stół. W pewnej chwili wskutek uderzenia cała paczka dynamitu eksplodowała, rozrywając 4 siedzących przy niej robotników.

Samobójstwo maturzystki

która nie mogła wyjechać na studja

Owinęła się w chustkę i wyskoczyła z okna 2-go piętra.

Łódź, 25 października.

17-letnia Wiera Agizinówna, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 2, w ubiegłym roku ukończyła w Łodzi gimnazjum. Obdarzona

niepospolitemi zdolnościami,

marzyła o wyższych studjach i koniecznie chciała wyjechać zagranicę. Rodzice nie mogli jednak nawet myśleć o jej dalszej edukacji z powodu braku środków materjalnych. W ostatnich czasach źle im się powodziło i ze swych skromnych zarobków musieli jeszcze wspierać starszego syna, studjującego w Warszawie.

Wiera nie mogła jednak pogodzić się z losem. Domagała się kategorycznie od rodziców, by gdziekolwiek wystarali się o pieniądze na jej wyjazd i groziła, że jeżeli będzie musiała pozostać w Łodzi, nie przeżyje tego ciosu.

W ostatnich dniach opanowała dziewczynę

silna depresja.

Wczoraj, gdy powróciła do domu w godzinach przedwieczornych, nie zastała nikogo. Zrzuciła z siebie palto i beret, wyciągnęła z szafy chustkę, owinęła się nią, a następnie otworzyła okno i

z wysokości 2 piętra wyskoczyła na bruk uliczny.

Samobójczynią zajęli się natychmiast lokatorzy domu, którzy przenieśli ją do sieni i zaalarmowali pogotowie. W tym czasie matka Wiery znajdowała się u jednej ze swych sąsiadek. Powiedziano jej tam, o samobójstwie jakiejś dziewczyny, lecz nieszczęśliwej kobiecie ani przez myśl nie przeszło, że to chodziło o jej córkę. Siedziała więc spokojnie u sąsiadki i dopiero po kilkunastu minutach, gdy powracała do domu zauważyła, jak sanitarjusze pogotowia wnosili do karetki jej córkę. Agizinowa z przeraźliwym krzykiem runęła na ziemię, tracąc przytomność. Pogotowie ocuciło ją i przeniosło do domu.

17-letnia samobójczyni jak ustalił lekarz, doznała bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych. Przewieziono ją do szpitala, gdzie

walczy ze śmiercią.

Warszawianka — własną piersią

nakarmiła trzy młode lwy ■ Niezwykły wypadek w warszawskim ogrodzie zoologicznym.

Warszawski korespondent „Expressu" (B) telefonuje:

Warszawa jest pod wrażeniem niezwykle

SENSACYJNEJ HISTORJI,

jaka miała miejsce w ogrodzie zoologicznym. Dziś o godz. 5 nad ranem wśród personelu ogrodu zoologicznego na Pradze gruchnęła wiadomość, że

WSPANIAŁA LWICA „SYLWJA"

za chwilę po raz drugi zostanie matką. Zaalarmowany dyrektor ogrodu dr. Żabiński wstał z łóżka, otulił się paltem i pobiegł ku pawilonowi drapieżników, gdzie zastał wspaniałą „Sylwję" wijącą się w bólach porodowych, a po chwili obok niej czołgały się

TRZY MALUTKIE LWIĄTKA.

Kręcąc się po betonowej podłodze szukały one piersi matczynej, jednakże daremnie, gdyż jak dr. Żabiński stwierdził, piękna „Sylwja"

NIE MIAŁA ZUPEŁNIE POKARMU.

Wśród personelu zapanowała konsternacja. Wezwany telefonicznie lekarz weterynarji orzekł, że pojawienia się mleka u lwicy należy oczekiwać najwcześniej za dwa dni. Tymczasem małe lewki nie mogły jeść nic innego i z głodu

MOGŁY STRACIĆ ŻYCIE.

Sytuacja stawała się prawdziwie krytyczna, gdyż nowonarodzone lwiątka były już widocznie osłabione z głodu. Nagle dr. Żabińskiemu wpadł do głowy niezwykle oryginalny pomysł. Zatelefonował on do znajomej swojej, dr. P., która przed trzema tygodniami powiła synka. Przedstawiwszy dr. P. przez telefon całą sprawę, zapytał:

— CZY MOŻEMY LICZYĆ NA PANI POMOC?

— Za chwilę będę w ogrodzie — brzmiała odpowiedź energicznej niewiasty.

Po upływie pół godziny p. dr. P. zjawiła się w ogrodzie zoologicznym, gdzie natychmiast przyprowadzono jej do kancelarji

TRZY MŁODE LEWKI.

Panowie opuścili pokój, pozostawiając p. dr. P. w towarzystwie lwiątek i żony dozorcy.

I stał się fakt jedyny w historji!

WARSZAWIANKA WŁASNĄ PIERSIĄ NAKARMIŁA LWIE POTOMSTWO.

Pożar w fabryce

Łódź, 25 października.

Dziś o godzinie 9-tej rano wybuchł pożar w fabryce firmy: Światłowski, Kon i Brener przy ulicy Karola 17. Ogień rozszerzał się bardzo szybko i mógłby wyrządzić duże szkody, gdyby sami robotnicy natychmiast się nie zajęli gaszeniem pożaru.

Gdy na ulicę Karola zjechała straż ogniowa, pożar był już prawie całkowicie ugaszony. Straty nieznaczne.

Łodzianin zrezygnował z 30.000 dolarów

Warszawski korespondent „Expressu" (B) telefonuje:

Wczorajszy „Wieczór Łódzki" doniósł już o sensacyjnej sprawie, rozpatrywanej w dniu wczorajszym w sądzie okręgowym warszawskim przeciwko zawodowej prostytutce niejakiej Bitnerównie, która przed kilku tygodniami

SKRADŁA BAWIĄCEMU U SIEBIE PRZEMYSŁOWCOWI ŁÓDZKIEMU P. WŁADYSŁAWOWI J. 30.000 DOL.

Oskarżona kilkakrotnie była już karana tym razem jednak zapadł wyrok niezwykle surowy, skazujący Bitnerównę na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Charakterystycznem jest, że poszkodowany przemysłowiec nie wniósł powództwa cywilnego o zwrot skradzionej sumy, chociaż była możliwość wyegzekwowania części jej, gdyż Bitner posiada piękne mieszkanie.

GRAND KINO

Dziś rewelacyjna premjera!

Dziś rewelacyjna premjera!

Pierwszy polski superfilm ze śpiewem

wg. scen. Ferd. Goetla, reżyserji J. Leytesa.

Dramat trzech serc na tle wojny polsko-rosyjskiej p. t.

„Z dnia na dzień"

W rol. głównych: kwiat artystów polskich

Irena Gawęcka, Marja Gorczyńska, Jeż Kobusz, Władysław Walter i inni

Ilustracja muzyczna w wykonaniu orkiestry pod dyr. p. R. Kantora oraz zespołu chóralnego pod dyr. p. Teodora Rydera

Passe partout i bilety ulgowe nie ważne.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., ost. 10.10 wiecz

UWAGA: Przebój ten demonstrowany jednocześnie w Łodzi i w dwóch największych kinoteatrach w Warszawie

Ostatni szef „ochrany"

usiłuje zrehabilitować tę ohydną instytucję

Rewelacyjna książka o działalności policji carskiej

Ostatni szef departamentu policji carskiego rządu, **p. A. T. Wasiljew**, wydał w niemieckim języku książkę o działalności carskiej tajnej policji.

Początki jej upatruje już za Piotra Wielkiego w dziele kanclerza Birona, z którego w 19 wieku powstał sławny **„Trzeci oddział"**, a z niego wyłonił się korpus żandarmerji i **„Ochrana"**.

Działalność tej ostatniej p. Wasiljew stara się przedstawić jak najkorzystniej, zaprzeczając między innemi, jakoby ochrana prowadziła roboty prowokatorskie.

Przeczy temu jednak jego własne twierdzenie· Przytacza mianowicie fakt, że jednej z agentek ochrany w obozie rewolucjonistów, studentce, p. **Suczenko**, organizacja ta poleciła imieniem rewolucjonistów rzucić **nieszkodliwą bombę na gubernatora mińskiego, gen. Kurłowa.**

Chociaż książka ma wyraźny cel **oczyszczenia pamięci tej ohydnej organizacji**, nie mniej zawiera ciekawe szczegóły.

Opowiada np. Wasiljew, jak to z podniesienia strzępów papieru, wyrzuconych przez nieznanego przechodnia, pewien agent ochrany wpadł na ślad niebezpiecznej organizacji.

Inny agent zauważył, że podejrzany osobnik odbywa częste przechadzki po parkach publicznych, z czego wywnioskował, że musi pracować nad trującemi chemikaljami, wskutek czego odczuwa większą potrzebę świeżego powietrza. Otóż z domysłu tego **wynikło wykrycie fabryki bomb i składu materjałów wybuchowych.**

Do najbardziej wstrząsających przeżyć swoich, autor zalicza **zamordowanie dyrektora więzienia Maksymowskiego.** Pewnego wieczora zjawiła się mianowicie jakaś kobieta w głównym zarządzie więziennym i poprosiła o audjencję u Maksymowskiego. Zaledwie jednak Maksymowski wszedł do poczekalni, kiedy **nieznajoma strzeliła do niego kilkokrotnie z rewolweru i raniła go śmiertelnie.**

Sprawczyni zamachu próbowała natychmiast wyrzucić rewolwer przez okno na ulicę, w czem przeszkodził jej obecny przypadkowo przy zamachu pewien urzędnik, nie wiedząc, że w ten sposób udaremnił dwa inne ważniejsze zamachy, mianowicie **na ministra sprawiedliwości i na burmistrza Petersburga.**

Wspólnicy sprawczyni zamachu na Maksymowskiego czekali na ulicy. Spadający rewolwer miał być dla nich dowodem, że zamach się udał, a w przekananiu, że wtedy na miejsce pospieszą obaj wymienieni dygnitarze, mieli zająć odpowiednie stanowiska i dokonać na nich zamachu.

Wraz z generałem Kurłowem, Wasiljew udał się natychmiast do zarządu więziennego, gdzie był już minister sprawiedliwości i burmistrz, wraz z kilku innymi dygnitarzami· Rewolucjonistka uparcie **nie chciała wymienić swego nazwiska**, twierdząc szyderczo, że odkrycie jego jest zadaniem władz.

Jan Kurłow zarządził rewizję osobistą, lecz drobna uwaga aresztowanej wzbudziła podejrzenie, że ma ona na sobie materjały wybuchowe. Wobec tego kilku policjantów przytrzymało ją za ręce i za nogi, podczas gdy płk. Komisarow, który ongiś służył w artylerji, przeszukał aresztowaną.

I rzeczywiście znalazł w gorsecie **taką ilość dynamitu, że wystarczyłaby na wysadzenie w powietrze całego domu,** a Wasiljew dodaje: „Było to prawdziwym cudem, że Komisarowi udało się ten straszliwy ładunek unieszkodliwić i żeśmy wszyscy nie zostali w kawałki porozrywani".

Bardzo bliskiem prowokacji jest inne dzieło ochrany, którem się p. Wasiljew chwali. Był to mianowicie **spisek na życie cara,** uknuty przez rewolucjonistę Sletowa.

Spiskowcy przybyli do Petersburga, poprzebierali się za dorożkarzy i starali się dokładnie dowiedzieć o wyjazdach cara na miasto. Pomiędzy nimi jednak był konfident ochrany, który dał znać przełożonym władzom.

Gen Kurłow, po dłuższej rozwadze, nie kazał spiskowców aresztować, lecz polecił ostrzec ich przez swego męża zaufania, że policja ma ich na oku, by lepiej uciekli zagranicę. Miało to na celu wyśledzenie reszty organizacji, która w razie aresztowania fałszywych dorożkarzy, mogłaby wysłać innych wykonawców zamachu.

Przy czytaniu książki Wasiljewa, pomimo całych jego usiłowań oczyszczenia pamięci ochrany, aż dreszcz przejmuje na myśl co to były za czasy.

Pies-kontroler

wyłapuje „pasażerów na gapę"

Od czasu, jak Stany Zjednoczone ograniczyły napływ emigracji europejskiej na swoje terytorjum, na okrętach, odchodzących do Ameryki wzmogła się ogromnie liczba „pasażerów na gapę", którzy ukrywając się w składach towarów i zapasach węgla w ten sposób odbywają podróż zaoceaniczną.

Przeważnie nie są to wcale biedacy. Płacą oni nieraz ogromne sumy agentom za dostanie się na okręt, a opłaty te często przewyższają kilkakrotnie cenę biletu pierwszej klasy.

To przemytnictwo ludzi rozwinęło się szczególnie silnie w portach włoskich w Genui, Trieście, i Neapolu, gdzie istniejące organizacje przemytnicze każą sobie płacić nieraz po 20 i 30 tysięcy lirów od osoby.

Towarzystwom okrętowym te praktyki przynoszą podwójną szkodę. Najpierw: jako straty na biletach, a powtóre, jako narażanie się władzom amerykańskim, w razie wykrycia przez policję takiego pasażera. Napróżno przez długi czas starano się wynaleźć skuteczny środek przeciw szmuglowi ludzi, aż dopiero teraz znaleziono go dzięki pomysłowości funkcjonarjuszów towarzystwa „Lloyd Triestino".

Oto używa się tam psów policyjnych, które oprowadza się, przed odejściem każdego parowca, po wszystkich jego zakątkach.

Eksperyment ten wprowadzono już jako regułę na podstawie rezultatów zupełnie zadowalających, przedsięwziętych niedawno z psem wilkiem, nazywającym się „Rex".

Od tego czasu „Rex" został oficjalnie urzędnikiem Lloyd'a i zdarza mu się, że wysadza na ląd po 12 „pasażerów na gapę" z odchodzącego do Baltimore parowca.

Donosząc o tem, organ żeglarstwa angielskiego „Shipping Gazette" powiada, że wielkie towarzystwa żeglarskie Anglji, którym również bardzo dolega ta plaga, postanowiły pójść za przykładem włoskim, tak, że wkrótce tresowane wilki i dobermany odbywać będą kontrolę każdego parowca, gotującego się do wyprawy za Ocean.

Odważny

król murzyński

Do dzienników brukselskich donoszą z Konga, że król murzyński Ruamdy, terytorjum, należącego przed wojną do Niemiec, a obecnie stanowiącego część Konga belgijskiego, zdobył się na czyn nielada.

Oto, od niepamiętnych czasów panował w królestwie Ruamdy przesąd zabobonny, przestrzegany ściśle przez władców tego kraju, że gdyby król Ruamdy wydalił się poza granice swej stolicy, a zwłaszcza przekroczył sąsiednią rzekę, to czeka go śmierć niechybna.

Tymczasem dzisiejszy król Ruamdy, lekceważąc sobie zwyczaj i przesądy odwieczne, przyjął zaproszenie belgijskiego gubernatora swego terytorjum, p. Poscaux, przepłynął zakazaną rzekę i uczestniczył w uroczystościach i bankiecie, wydanych na jego cześć przez gubernatora, poczem wrócił zdrów, wesół i dumny z zaszczytu do swej stolicy.

Czarni poddani jego królewskiej mości wprost nie mogą zrozumieć, jak to się stało i z zabobonnym strachem spoglądają na swego władcę, uważając go raczej za ducha, niż za żywego człowieka.

Rewolta

więźniów w Cayenne

Do Havru przybył w tych dniach parowiec „Perou", który przywiózł z Guyany 33 więźniów, oskarżonych o rewoltę i morderstwa.

Ofiarą buntu więźniów padł dyrektor więzienia w Cayenne, Jean Gelmont.

Wraz z więźniami przywieziono również do Europy młodą kobietę, Adrienne Sernin, służącą Gelmont'a, oskarżoną o to, że działając w porozumieniu z więźniami otruła swego chlebodawcę.

Zesłańców przewieziono samochodem do więzienia w Hawrze, stamtąd zaś do Nantes, gdzie w grudniu stanął przed sądem.

Rząd francuski poniesie olbrzymie koszty przewiezienia przeszło stu świadków z Cayenne, ponieważ ludność tamtejsza jest tak rozgoryczona, że zachodzi obawa walk ulicznych.

Nędza mieszkaniowa w cyfrach

Nieprawdopodobny stosunek przyrostu mieszkań do przyrostu ludności. — Mieszkania jednoizbowe stanowią w Łodzi 59,7 proc. ilości mieszkań.

Na rynku mieszkaniowym w Łodzi, mimo wykończenia całego szeregu nowych domów mieszkalnych

w dalszym ciągu panuje kryzys i to w formie nadal bardzo ostrej.

Przyznać jednak trzeba, że w ciągu ostatnich trzech lat, mimo tego kryzysu zaszła pewna zmiana na lepsze, niestety jednak w praktyce bez większego znaczenia.

O ile bowiem przed trzema laty wogóle nie było można w Łodzi wolnych mieszkań dostać nawet na lekarstwo, o tyle teraz wprawdzie można je znaleźć, ale za... grube, niekiedy za, bardzo grube dolary. Oczywiście, ludzi, których stać na kilkusetdolarowy wydatek jest teraz bardzo mało, nic więc dziwnego, że ruch na giełdzie mieszkaniowej jest nikły i nie wykazuje większych wahań. Lekkie odprężenie jest zatem w praktyce bez znaczenia gdyż zarówno dla mas jak i inteligencji pracującej — *kupno mieszkania jest nadal taką niemożliwością, jak kupno całej... kamienicy.*

Walka o dach nad głową jest więc w dalszym ciągu kwestją życia i śmierci, zwłaszcza wśród sfer najbiedniejszych, gdzie wskutek fatalnych warunków mieszkaniowych grasuje gruźlica, powodując wzrost i tak już wielkiej śmiertelności.

Nędzę mieszkaniową w Łodzi doskonale ilustruje cyframi nowa, niezwykle ciekawa publikacja naczelnika E. Rosseta

p. n. „Łódź - miasto pracy".

W publikacji tej specjalny rozdział poświęca p. Rosset sprawie mieszkaniowej. Na specjalne podkreślenie zasługują tu przedewszystkiem cyfry, ilustrujące stosunki mieszkaniowe w Łodzi w porównaniu naprzykład z Wrocławiem, który posiada taką samą ilość mieszkańców.

Otóż według spisu z dnia 30.IX.1921 r. *Łódź liczyła 110557 mieszkań, w tej liczbie 108202 zamieszkanych.*

Na jedno zaś mieszkanie przypada średnio 5,4 osób. Tymczasem Wrocław, przy tej samej ilości mieszkańców, liczył w tym samym okresie czasu 149,383 mieszkania, czyli na jedno mieszkanie przypada średnio 3,7 mieszkańca.

Prawdziwą klęskę stanowi

olbrzymia ilość małych, przeludnionych i niehygjenicznych mieszkań.

Tych jest w Łodzi najwięcej. Jednoizbowe mieszkanka, które są jednocześnie i pralnią i sypialnią stanowią w Łodzi

59,7 procent ogólnej ilości mieszkań.

podczas gdy we Wrocławiu nieznacznie przekraczają one zaledwie 16 procent.

Podobnie sytuacja wygląda, gdy chodzi o większe mieszkania. Podczas, gdy dwuizbowe mieszkania stanowią w Łodzi 19,9 proc ogólnej ilości mieszkań, to we Wrocławiu stanowią one 34,2 procent.

Odsetek mieszkań jednoizbowych, który jest najlepszym wykładnikiem nędzy mieszkaniowej, jest największy w Łodzi nawet w porównaniu z innemi miastami polskiemi. I tak podczas, gdy u nas mieszkań jednoizbowych jest 59,7 proc., to w Częstochowie mieszkania te stanowią 49,5 proc., Lublinie — 47,5, w Kielcach — 45,0, Kaliszu 48,8, Warszawie 39,2, Piotrkowie — 38,3 i t. d.

Jeszcze gorzej wypada ten stosunek w porównaniu z miastami b. zaboru pruskiego, gdzie warunki mieszkaniowe są daleko lepsze. W Grudziądzu jest bowiem tylko 3,8 proc. mieszkań jednoizbowych, w Toruniu 5,3 proc., Bydgoszczy — 4,3 proc., a w Poznaniu — 10,9 procent.

Mimo wybudowania w ciągu ostatnich lat szeregu nowych domów mieszkalnych,

ruch budowlany jest wciąż jeszcze nikły i w żadnym stosunku nie pozostaje do zwiększających się stale potrzeb wielkiego ośrodka przemysłowego.

Również i ten stosunek ilustruje najlepiej cyfry, które przytacza w swej pracy p. Rosset.

W roku 1923 przyrost nowych izb mieszkalnych wyniósł 716, przyrost zaś naturalny wyniósł 5831, przyrost napływowy — 17998. W roku 1925 przyrost izb mieszkalnych wyniósł — 745, przyrost zaś naturalny 6786, przyrost napływowy — 19621. Wreszcie w roku 1928 przyrost izb mieszkalnych wyniósł — 1411, natomiast przyrost naturalny — 5784 a przyrost napływowy — 13974. Cyfry te mówią same za siebie...

Wieloletni zastój w dziedzinie budownictwa mieszkalnego spowodował ogromne i niewiarygodne wprost przeludnienie mieszkań, zwłaszcza mieszkań jednoizbowych, zamieszkiwanych przez robotników.

Spis ludności w r. 1921 wykazał naprzykład, że w Łodzi istnieje

blisko 10,000 mieszkań jednoizbowych z gęstością zamieszkania 6 lub więcej osób na izbę.

Ponieważ od tego czasu kryzys budowlany się pogłębił a w międzyczasie ujawnił się również silny napływ ludności poszukującej pracy — łatwo sobie wyobrazić w jakim stopniu stan ten jeszcze bardziej się pogorszył. Wszystkie te cyfry w sposób wyrazisty odsłaniają kulisy tej tragicznej prawdy, jaką jest nędza mieszkaniowa w Łodzi. Mimowoli rodzi się więc pytanie do czego dojdziemy jeszcze za kilka lat, *jeżeli w międzyczasie ogólna sytuacja gospodarcza nie ulegnie do tego stopnia zmianie na lepsze,* że pozwoli na uruchomienie budownictwa mieszkalnego w takich rozmiarach, które zaspokoiłyby najniezbędniejsze w tej dziedzinie potrzeby.

— Ile kosztuje kilo tych ryb?...
— Osiem złotych, łaskawa pani...
— Jakto?.. W gazetach czytałam, że ryby staniały!...
— Możliwe, ale my tu gazet nie czytamy...

Lekarz-dentysta
Fanny Horowicz
Cegielniana 25, I p. fr.
Ordynuje w godz. 9—1.

CZYTAJCIE
„REPUBLIKĘ",

Nocna strzelanina
znalazła swój epilog przed sądem

Łódź, 25 października.

O godzinie 11-ej w nocy posterunek policji w Koluszkach otrzymał wiadomość o włamaniu do składów Bekera. Złoczyńców spłoszono przy „robocie". Gdy p. Beker, który spał w kantorze, znajdującym się przy składzie, usłyszał podejrzane szmery, zerwał się z łóżka i z rewolwerem w ręku rzucił się na włamywaczy. Nie zdołał on ich jednak ująć Złodzieje wyskoczyli oknem i skryli się ciemnościach nocnych. Policja poszukuje zbiegłych złodziejaszków. Po kilkunastu minutach natknęła się w pobliżu dworca kolejowego na jakichś dwuch osobników.

— Ręce do góry! — zawołał jeden z policjantów.

Tajemniczy osobnicy rzucili się do ucieczki i szybko skryli się w ciemnościach. Policjanci dali za nimi kilka strzałów. Jedna z kul ciężko zraniła jakiegoś mężczyznę, którego przewieziono do szpitala. Po kilkumiesięcznej kuracji powrócił do zdrowia i zbadany przez władze oświadczył, że krytycznego wieczoru, gdy powracał najspokojniej w świecie do domu, był świadkiem pogoni policjantów za złodziejami i został ranny zabłąkaną kulą.

Władze nie dały jednak wiary jego zeznaniom. Ponieważ okazało się, iż ów młodzieniec, Stanisław Matuszczak, był już karany za kradzieże, więc przypuszczano, iż był on jednym z tych dwuch osobników, którzy nie usłuchali wezwania i rzucili się do ucieczki, a więc i prawdopodobnie sprawcą włamania u Bekera.

Wczoraj Matuszczak stanął przed sądem oskarżony o usiłowanie włamania.

Przewód sądowy nie ustalił jednak jego współudziału w tej wyprawie, wobec czego uniewinniono go.

— Za każdym razem, gdy cię widzę, jesteś piękniejsza...
— Henryk mi to samo mówił...
— On zawsze mówił głupstwa...

Tylko mały kociak
Jak to jest w Łodzi i jak — w Kopenhadze

Łódź, 23 października.

Przed kilkoma miesiącami obiegła prasę łódzką wiadomość o pewnej sprawie, jaka odbyła się w łódzkim sądzie grodzkim. Była to sprawa o zabójstwo — kota.

Mianowicie — pewna łódzka obywatelka podała do sądu sąsiada swego za to, że „dla kawału" wziął on jej małego kotka na trzecie piętro kamienicy i umyślnie **zepchnął go stamtąd na bruk podwórka...**

Kociak, oczywiście, zabił się a właścicielka uzyskała w sądzie satysfakcję w postaci wyroku, skazującego sympatycznego „mordercę" na kilkadziesiąt złotych grzywny...

I nic...

Drobna, w gruncie rzeczy, sprawa, świadcząca jedynie nader wymownie o „dowcipie" osobnika, który dla „kawału" zabija niewinne zwierzątko..

Chodziło tylko o — kotka, właściwie więc — poco wogóle pisać o tej sprawie?

Ale też o nic innego, jak o kotka chodziło w sprawie, która obecnie obiegła wszystkie niemal większe gazety Danji. Tylko o kotka...

Była to taka sprawa:

Na krawędzi dachu 15-piętrowego gmachu w Kopenhadze miauczał rozpaczliwie maleńki kociak, którego niewiadomo jakie „własne drogi" przywiodły na tak ryzykowne miejsce.

Na ulicach zgromadziły się tłumy ludzi. Ruch został zahamowany. Wreszcie z głośnem porykiwaniem syren nadjechał wielki wóz straży ogniowej z ruchomą, ratowniczą drabiną, sięgającą dachu drapacza.

Szybko poszły w górę szczeble, wjechał na nich strażak w hełmie błyszczącym i zdjął kociaka z dachu.

W Łodzi — jak widać — takie „kocie" sprawy mają nieco inny przebieg...

Remus.

Wyskoczyła z okna
w obawie przed mężem
„Otwórz! Bo inaczej źle będzie z tobą"...

Łódź, 25 października.

37-letni Zygmunt i 35-letnia Marjanna Królowie, zamieszkali przy ulicy Malinowej 9, nie byli szczęśliwem małżeństwem. Ciągle dochodziło pomiędzy nimi do ostrych scysji i niejednokrotnie jedna i druga strona musiała się uciekać do pomocy policji.

Ostatnio pożycie małżonków jeszcze bardziej się pogorszyło. Król coraz częściej powracał do domu pijany. W niedzielę przepił zegarek, czego mu żona w żaden sposób nie chciała przebaczyć.

Po grubszej awanturze Król uciekł z domu i powrócił dopiero w poniedziałek po południu. Tym razem po nowej kłótni szybko spakował swe manatki i oświadczył żonie, że już więcej do niej nie powróci.

— Zostań — błagała go Królowa — tyś zawinił, i ja nie jestem bez winy. Gdy przestaniesz pić, będzie nam jeszcze dobrze ze sobą.

Król nie chciał pozostać. Wyszedł z domu i do dnia wczorajszego nie dawał żadnych znaków życia.

Wczoraj w południe, gdy Królowa była sama w domu, któraś z sąsiadek doniosła jej, że widziała na podwórzu jej męża.

— On jest zupełnie pijany i grozi, że panią teraz zabije!

Królowa przeraziła się nie na żarty. Zatarasowała drzwi, postanawiając męża nie wpuścić do mieszkania.

Po kilku minutach mąż począł się dobijać.

— OTWÓRZ! — wołał — BO INACZEJ ŹLE BĘDZIE Z TOBĄ!

Nie otworzyła mu. Gdy mężowi udało się wyważyć drzwi, przerażona kobieta szybko otworzyła okno i z wysokości pierwszego piętra skoczyła na bruk.

Doznała ona ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwane pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Przejechanie

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Narutowicza i Wschodniej został przejechany przez samochód 35-letni Michał Brodaty, kupiec przybyły z Wiednia. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Pies pokąsał dziecko

Wczoraj po południu w podwórzu domu przy ulicy 28 pułku Strzelc. Kan. 16, została pokąsana przez psa 6-letnia Jadwiga Stępieniówna. Dziewczynka doznała ciężkich obrażeń. Pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Dowód osobisty

Władze, wydające dowody osobiste są w nie-łada kłopocie, gdy chodzi o wydanie dokumentu przedstawicielce płci pięknej.

Łodzianki uważają paszport za dokument, który otworzy im wrota do zamążpójścia, nic więc dziwnego, że starają się o to aby ich rysopis i wygląd wypadł jaknajkorzystniej.

Oto wchodzi do urzędu młoda, przystojna łodzianka i prosi o wydanie dowodu osobistego.

Między nią a urzędnikiem, wydającym paszporty, wywiązuje się mniej więcej rozmowa treści następującej:

—Ile pani liczy sobie lat?... — pyta urzędnik.

Petentka uśmiecha się błogo i odpowiada filuternie:

— Czy wiek nie może być „bezwyznaniowy?..."

— Cóż to ma znaczyć?... Wiek z bezwyznaniowością nie ma nic wspólnego!... Więc ile ma pani lat?...

— A na ile wyglądam?... — brzmi kokieteryjna odpowiedź.

Rozmowa na ten temat może się toczyć pół godziny, poczem petentka podaje ilość lat, odpowiadającej akurat jej wiekowi z przed 10-ciu laty.

Sprawa z wiekiem załatwiona.

Następują dalsze pytania:

— Jakie ma pani włosy?...

— Jedwabisto - złociste...

— Oczy?...

—Słodkie...

—Nos?...

— Figlarny...

— Znaki szczególne?...

—Ależ proszę pana! .. — oburza się petentka. — Moje ciało jest bez najmniejszej skazy!...

Indagacja skończona.

Teraz następuje rzecz najważniejsza:

— Fotografję ma pani? — pyta urzędnik.

— Owszem... — odpowiada petentka i wyciąga z torebki swe zdjęcie w kostjumie kąpielowym.

— Co?... — dziwi się urzędnik. — Takie zdjęcie w dowodzie osobistym?...

— Cóż to szkodzi?... Tak ślicznie wyglądam... Tak mi do twarzy w tym kostjumie...

Na tem zazwyczaj rozmowa się wogóle kończy, gdyż urzędnik traci zmysły i pada zemdlony na ziemię **KU - KU.**

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Sztuka Watters'a i Hopkins'a, „Artyści" w polskiej adaptacji Hemara wchodzi dziś na afisz Teatru Miejskiego. Scena otrzymała specjalną konstrukcję, działania techniczne spotęgowane są przez założenie instalacji radjotechnicznej. Ewolucje taneczne w wykonaniu szkoły tanecznej Ireny Prusickiej.

Bilety, nabyte na dzień 23 b. m. na Szweika ważne są na dzisiejszą premjerę „Artystów".

Jutro, sobota, dwa przedstawienia:

o godz. 4-ej po południu po cenach zniżonych arcywesoła krotochwila W. Rapackiego „W czepku urodzony";

o godz. 8.30 wieczorem po raz drugi „Artyści", zarazem premjera dla prasy i zaproszonych gości.

„WIELKI KRAM" — w Teatrze Miejskim

„Wielki kram" z udziałem Junoszy-Stępowskiego, Stanisławy Bazarehówny, Ewy Kuniny i całego zespołu „Teatru Premier" już w przyszłym tygodniu grany będzie w Teatrze Miejskim w Łodzi.

TEATR KAMERALNY.

Jutro sobota premjera komedji W. Fodora autora „Sekretarki pana prezesa" „Dr. Julja Szabo" jest to pierwsza współczesna salonowa sztuka, jaką Teatr Kameralny wystawia w tym sezonie, co wzbudziło żywe zainteresowanie wśród licznych miłośników tego rodzaju widowisk. W roli tytułowej wystąpi P. Relewicz-Ziembińska. Reżyserujee sztukę i gra główną rolę męską nowopozyskany wybitny artysta scen warszawskich Janusz Strachocki. W innych rolach H. Buczyńska (pierwszy występ tej utalentowanej artystki), Z. Marcinowska, St. Daniłowicz, L. Tatarski, i Sz. Bogdanowicz. Dekoracje E. Pietkiewicza.

Premjera dla prasy i zaproszonych gości we wtorek. Niedziela i dni następnych „Dr. Julja Szabo".

POPOŁUDNIOWE PRZEDDSTAWIENIE „KAROLA I ANNY".

Dziś ostatnie wieczorowee przedstawienie rewelacyjnej zstuki L. Franka „Karol i Anna".

W sobotę o godzinie 4.30 po poł. po cenach najniższych (od 1.50 do 6 zł) oraz w niedzielę o godzinie 4.30 po poł. po cenach zniżonych, „Karol i Anna" w pierwszorzędnem wykonaniu Br. Bronowskiej, Makarczyk-Wasilewskiej, Z. Marcinowskiej, L. Madalińskiego i L. Zbuckiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś piątek oraz sobota i niedziela po dwa razy cieszący się powodzeniem fascynujący melodramat Arago i Vermonta „Pamiętniki szatana", który po tych przedstawieniach schodzi z afisza.

Nieudany lot rakietowy

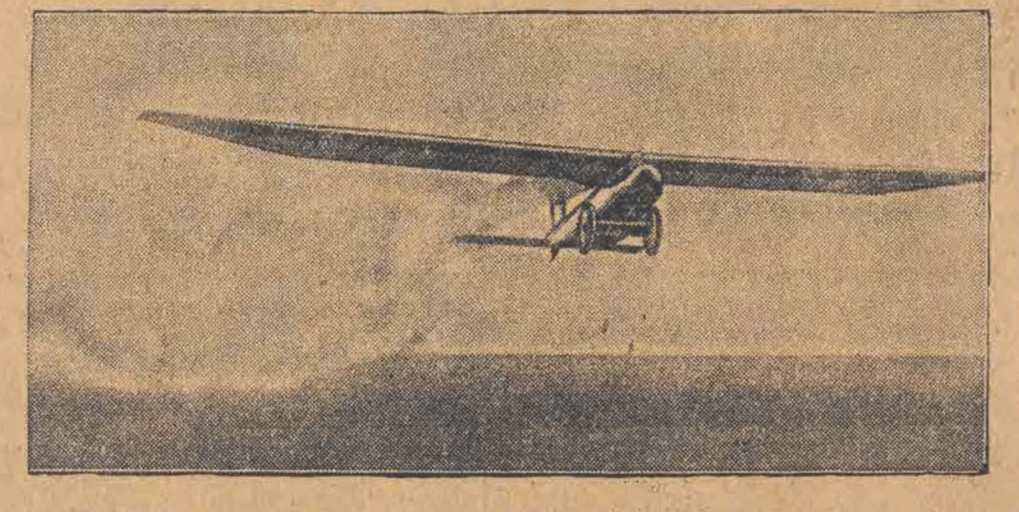

Pierwszy lot znanego lotnika Espenlauba na skonstruowanym przez niego rakietowym samolocie — nie udał się. Lot ten miał się odbyć 22-go b. m. w Duesseldorfie. Podczas startu zapaliło się od strzału pierwszej rakiety lewe skrzydło samolotu, lotnikowi udało sie bezpośrednio po starcie wrócić cało na ziemię. Na zdjęciu: rakietowy samolot podczas krótkiego swego pobytu w powietrzu.

Łodzianki stroją się...

Szczytem marzeń naszych pań jest mieć taką sukienkę, jakiej nikt w Łodzi nie ma

Rozmowa z właścicielką damskiego zakładu krawieckiego

Łódź, 25 października.

Sezon jesienny w pełni. Świadczą o tem nietylko chłody i deszcze, lecz przedewszystkiem

natłok klijentek w pracowniach ubiorów damskich.

Łodzianki przygotowują się już do ofenzywy na sale redutowe, bale i zabawy, a najskuteczniejszą bronią w tej walce jest oczywiście nowa, zgrabnie uszyta sukienka.

Ze względu na wielki ruch w damskich pracowniach krawieckich, zwróciliśmy się z prośbą o informacje z tej dziedziny do właścicielki

jednego z największych tego rodzaju przedsiębiorstw.

Ruch jesienny orzpoczął się już na dobre — poinformowała nas właścicielka zakładu. — Nie możemy wprost nadążyć z zamówieniami... O ósmej z rana przychodzą już klijentki do przymiarki...

— Czy łodzianki są kapryśne pod wzlgędem strojów? — zapytujemy.

— Pod jednym względem — odparła nasza rozmówczyni —

nienawidzą szablonu...

Szczytem marzeń każdej łodzianki jest mieć taką suknię, jakiej nikt w Łodzi nie nosił, nie nosi i nosić nie będzie... Wymaga się od nas zbyt wiele indywidualności... Fason każdej sukienki jest dla nas większą tajemnicą niż akta wojskowe dla dypolmaty... Każda sukienka jak patent posiada swą

markę ochronna...

Każda klijentka podaje najfantastyczniejsze pomysły, byleby tylko nikt jej nie mógł naśladować... Utrapieniem naszem są

starsze niewiasty,

chcące naśladować swe córki... Nie biorąc pod uwagę swej objętości i całokształtu figury, przypominającej pękatą beczkę, mają pretensję, że ta sama sukienka na córeczce leży o wiele lepiej...

— Ostatnie pytanie, łaskawa pani — zwarcamy się do naszej informatorki. — Jakie sukienki będą w tym roku modne: długie czy krótkie...

— Jedne i drugie... — brzmi odpowiedź. — **Im późniejsza godzina tem dłuższa sukienka...** Wieczorem będą więc noszone przeważnie długie sukienki, w dzień i po południu — krótkie...

(ha-ha)

TEATR ŚWIETLNY
CASINO
Dziś i dni następnych.
„ULICA GRZECHU"
W ROLI GŁÓWNEJ
NIEZRÓWNANY
EMIL JANNINGS
Nad program: Aktualności filmowe
Orkiestra pod kier. p. L. Kantora.
UWAGA: Dyrekcja na życzenie p. T. Publiczności rezerwuje — miejsca na balkonie (miejsca numerowane). —

Hallo! Tu radjo!..

11.56 — 12.05 — Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12.05 — Konceert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.20 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.45 — Komunikat rady naczelnej Zjednoczenia polskich związków śpeiwaczych i muzycznych. 16.15 — Koncert z płyt gramofonowych 17.15 — „Zamki północnego Podola" — wygł. wizyt Michał Siwak. 17.45 — Koncert orkiestry banjolistów pod dyr. Dymitra Jurkiewicza. 18.45 — Rozmaitości. 19.10 — Giełda rolnicza. 19.25 — Muzyka gramofonowa. 19.58 — Sygnał czasu 20.05 — Pogadanka muzyczna, wygł. p. Karol Stromenger. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.

Czytajcie
„WIECZOR ŁODZKI"
wychodzi codziennie o godz. 6-ej wiecz.
Cena 10 groszy

Precz z nagością —

Górą mężczyźni!

Jaka moda panuje obecnie w paryskich teatrach rewjowych?

Paryż, w październiku.

Piękne, nagie kształty kobiece już coraz bradziej przestają cieszyć się powodzeniem w paryskich teatrach rewjowych. Wiadomo już wogóle, że rewja w dotychczasowej swej formie zanika w Paryżu coraz bardziej.

Ale nikt nie mógł dotychczas definitywnie orzec, co ją zastąpi — jaka forma widowiskowa opanuje teatrzyki po zdetronizowanej rewji... Dopiero teraz zaczynają z chaosu wyłaniać się pewne wyraźne symptomy:

Nagość i girlsy przestały mieć powodzenie — górą mężczyźni!...

Brzmi to napozór nieprawdopodobnie, a przecież — tak jest. Największem powodzeniem w paryskich teatrach rewjowych cieszą się obecnie — tancerze i akrobaci... Oczywiście — nie są to bonalni, szablonowi gimnastycy, jakich widzieć można w każdym cyrku, ale — oryginalni artyści, którzy prezentują nawskroś oryginalne numery.

W jednym z teatrów na Montmortre popisują się n. p. dwaj mulaci, mały i duży. Tańczą oni w ten sposób, że wydaje się, iż nogi ich są z gumy... W tańcu wystukują oni nogami w pantoflach o twardych, płaskich podeszwach nietylko rytm, ale całe melodje, przeskakując z podłogi na schodki, ze schodków na stołki, umyślnie dobrane w ten sposób, aby dać dźwięk o pół tonu wyższy lub niższy.

Oryginalnie pomyślony i świetnie wykonany numer ten stanowi jedną z okras całej rewji, a przecież jeszcze przed rokiem nie do pomyślenia było, aby okrasę rewji stanowić mogło co innego, jak tylko — mniej lub więcej nagie kształty pięknych artystek...

Tak to moda zmienia się w dziedzinie lekkiej muzy...

Obecna zmiana jest niewątpliwie przejściową reakcją po istnych orgiach nagości, jakich jeszcze niedawno pełne były paryskie teatry.

Nagość przejadła się, a jednocześnie przejada się już również — przepych dekoracyjny. Publiczność paryska poza wrażeniami wzrokowemi chce mieć obecnie również inne wrażenia. Chce się śmiać, oklaskuje więc chętnie przedewszystkiem numery zabawne, których humor polega na oryginalności. W kierunku takich numerów zmierzają więc obecnie programy paryskich lekkich teatrów... **L. O.**

Gdy gwiazda ekranu przybywa...

Z Wrocławia donoszą:

Przed kilku dniami przybyła tu słynnua gwiazda ekranu Henny Porten, aby wystąpić osobiście w kilku tutejszych kinach. Uwiadomiona o przejeździe artystki publiczność zebrała się tak licznie na dworcu, że powstał niebywały tumult i tłok.

Sytuacja stała się nawet niebezpieczna, wielu osobom, zwłaszcza kobietom i dzieciom — groziło uduszenie... Policja zmuszona była do bardzo energicznego rozpędzenia... Zanotowano mnóstwo wypadków omdlenia, wszystkie karetki miejskiego pogotowia ratunkowego były w ruchu...

Henny Porten musiała, po przybyciu przedostać się przez tłum pod bardzo silną eskortą policji...

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i allergiczne
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22
fr. I piętro,
tel. 64-21 przyjmuje od 9—12 i od 5—9 w.

LUNA

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło zjednoczonych wytwórni FIRST-NATIONAL — WARNER BROS
Perła kinematografji dzisiejszej doby

Miłość Księcia Sergjusza

Dramat wielkich uczuć w ogniu i pożodze rewolucji. Realizacja słynnego FRANKA LLOYDA

W rol. główn. międzynarodowe gwiazdy ekranów Billie Dove, Antonio Moreno, Lucy Doraine, Mikołaj Susanin

BILLIE DOVE w tym filmie stworzyła kreację naprawdę wielką. Jej Księżna Helena jest kobietą w całem tego słowa znaczeniu, kobietą cierpiącą, namiętną, kochającą

Ponadto PRZYGODY LOPKA i KROPKA w wykonaniu Kazimierza Krukowskiego

Początek seansów o g. 4 pp., w niedz. i sob. o g. 12 w poł., ost. o g. 10 w. Ceny miejsc na I-y seans od 1 zł., w soboty i niedziele od 12 do 3 po poł. wszystkie miejsca po 1 zł.

Ulgowe bilety ważne codziennie za wyjątkiem niedzieli

Makabryczna zagadka

Anarchiści czy zazdrosny mąż

nadali kosz ze zwłokami buchaltera!

We wrześniu podaliśmy wiadomość o znalezieniu na dworcu kolejowym w Lille, we Francji, kosza, w którym znajdowały się zwłoki zamordowanego Rigaudin'a, z zawodu buchaltera, znanego z tego, że łączyły go stosunki z anarchistami.

Zdawało się odrazu, że zbrodnia ma podkład polityczny, tembardziej, że matka Rigaudin'a, również anarchistka, kilka miesięcy temu także była tajemniczo zamordowana, niezawodnie przez anarchistów, jak twierdziła policja francuska.

Od tego czasu policja nie ustawała w usiłowaniach wykrycia sprawcy, ale dotychczas nic nie wykryto.

Obecnie zgłosił się do władz właściciel hotelu w Montmorency i oświadczył, że w przeddzień morderstwa, Rigaudin był w jego restauracji, w towarzystwie niejakich **państwa Ałmazow,** że grał z nimi w karty zanocował w jego hotelu, a następnego ranka odjechał nagle z p. Almazowem do Paryża.

Od tej chwili już nie widziano go, zaś Ałmazow, powróciwszy dnia następnego po żonę, opowiedział hotelarzowi, że **Rigaudin,a zamordowano,** poczem obaj, ze względu na to, ażeby nie ściągnąć na siebie nieprzyjemności policyjnych zwłaszcza, że Rigaudin nie meldował się w policji w Montmorency, postanowili milczeć o jego bytności.

Epizod mógłby być bez znaczenia, gdyby nie to, że odszukani państwo Ałmazow zaplątali się w zeznaniach. Najpierw twierdzili, że Rigaudin'a w Montmorency wcale nie było, potem podawali zupełnie fałszywe daty jego przyjazdu i odjazdu i nie mogli podać, co się z nim stało później.

Okazało się przytem, że panią Ałmazow łączył z Rigaudin'em serdeczny stosunek i że mąż był bardzo zazdrosny. A ponieważ w sklepie Ałmazowa, który jest krawcem, znaleziono coś, jakby **zmyte ślady krwi,** więc powstało podejrzenie, że Ałmazow zamordował z zazdrości Rigaudin'a i dla zatarcia śladów zbrodni wysłał jego zwłoki w koszu do Lille.

Tak samo sama postać Ałmazowa jest tajemnicza.

Dzienniki francuskie nazywają go raz polakiem, to znowu bułgarem to ormianinem rosyjskim.

Sprawa więc stanęła na tym punkcie iż zdawałoby się, że zamiast zbrodni polityczne ma się do czynienia ze zbrodnią zwyczajną, z zazdrości. Jednakże równocześnie daje dużo do myślenia wyjazd kierownika policji śledczej w Paryżu do Lille, w celu ostatecznego stwierdzenia, czy zwłoki znalezione w koszu były naprawdę zwłokami Rigaudin'a, gdyż twarz ich, jak wiadomo, była zupełnie zniekształcona.

CZYTAJCIE „REPUBLIKE"

Jak się oświadczać?

Podręcznik pana Henzelmana dla zakochanych

Pisaliśmy parokrotnie o p. Mieczysławie Henzelmanie z ul. Ś-to Jerskiej 34 — popularnym autorze „dzieł naukowych", któremi ten pisarz zasypuje instytucje wydawnicze.

Ostatnio p. H. wykończył wielką pracę naukową p. n. *„Podręcznik dla zakochanych"* (Szereg wskazówek i pouczeń dla osób obojga płci, niezależnie od wieku).

W przedmowie autor zaznacza, że miłość może być ujęta w formuły naukowe, że istnieją systemy walki o ukochaną istotę, że *dobra taktyka w miłości* posiada większe znaczenie, niż wszystkie inne sposoby.

Pierwszy dział poświęcony jest teorji, że miłość jest objawem grawitacji wzajemnej u zakochanych.

Po szeregu podobnych definicji naukowych, zaczyna się stosowanie teorji w praktyce. Młody człowiek, chcący zwrócić na siebie uwagę osoby płci żeńskiej, w której się kocha, powinien to uczynić *nie według szablonu, a subtelnie, traktując każdy wypadek indywidualnie.*

Rozmowa powinna krążyć dookoła pewnych neutralnych spraw. *Pogoda wyszła z mody.* Dziś mówi się o filmach o artystkach filmowych. Dobrze jest zastosować również system, polegający na tem, że się swej bogdance w toku rozmowy rzuci:

— *Pani jest okropnie podobna do Grety Garbo* (może być również dobrze np. do Smosarskiej).

Rozdział dla pań uczy, w jaki sposób trzeba rozkochiwać w sobie mężczyznę. Nie jest dopuszczalne *pudrowanie sobie nosa* lub smarowanie warg w czasie cichego sam na sam z kawalerem. To onieśmiela go, gdy tymczasem głównem zadaniem kobiety jest pobudzić mężczyznę do kroków stanowczych i agresywnych. *Pomadka na wargach jest poważnym hamulcem w dziedzinie kojarzenia się par.*

Dalej autor omawia sprawę oświadczyn. Przekonawszy się, że wszystko jest w porządku, że posag jest pewny, że panna jest moralnego prowadzenia się i t. p., należy w odpowiedniej chwili złapać pannę za rękę i rzec:

— *Jakbym chciał być jeszcze maleńkim.*

Albo:

— Pogłaskaj mnie, bo wtedy zapominam o wszystkiem.

Świetny podręcznik!

LUNA w najbliższym programie szykuje dla stałych bywalców wielką niespodziankę artystyczną.

W KINIE SPLENDID FILM ???

Stefan Burski.

Czerwony testament

Sensacyjny romans z życia współczesnej Łodzi.

54)

ROZDZIAŁ XVII.

— Jak się masz, Marysiu? — przywitał Szylling swą ukochaną.

— Dziękuję, dobrze, tylko tęsknię za tobą, od trzech dni przecież nie widzieliśmy się — odpowiedziała Marysia, wciągając Szyllinga do pokoju.

— Brata niema?

— Bolka niema, już od kilku dni chodzi jak opętany, nie wiem co mu jest — odpowiedziała Marysia.

— Chciałbym się z nim zobaczyć.

— On też się kilka razy pytał o ciebie, dziwiliśmy się, że cię nie widać. Coś robił, gdzieś był?

— O, dużo nowego mam ci do opowiedzenia.

— Słucham cię, jestem niezmiernie ciekawa — powiedziała Trzeciakówna.

— Wyobraź sobie, że jesteśmy na dobrej drodze — rozpoczął Szylling.

— Więc jak, uratujecie Rollego?

— Już od trzech dni i trzech nocy czatujemy.

— Dlaczego nie zawiadamiacie policji, toby było najprostsze — radziła Marysia.

— Ale i najmniej efektowne — odpowiedział Szylling.

— Tu chodzi o życie ludzkie, a wy się bawicie w efekty.

— Rolle czuje się teraz lepiej, w niebezpieczeństwie jest życie Bacha.

— Tego łotra, dobrze mu tak.

— Poturbował go mocno jego kompan, ale przypuszczam, że wyliże się z ran.

— Aha, to może jest przyczyną niepokoju Bolka, może boi się, że Bach go zdradzi. Stale dopytywał się o ciebie i o Bacha, a tu jak na złość ani jeden, ani drugi się nie pokazują.

— Ale teraz jestem nareszcie u mego anioła — zawołał Szylling, przyciągając Marysię ku sobie.

— Zostaw, Jasiek, nie tak mocno — broniła się szczęśliwa Marysia, wykręcając się jak wąż z objęć Szyllinga.

— Niestety, nie na długo wpadłem tutaj, gdyż czeka nas jeszcze poważna narada dzisiaj wieczorem.

Nie zdążył jeszcze Szylling dokończyć zdania, gdy do kuchni wszedł Życzek.

— Nie lękaj się Marysiu, to twój dobry kompan — powiedział Szylling, widząc zdziwioną twarz ukochanej.

— W takim razie, proszę pana bliżej — zwróciła się Marysia do gościa.

— Niech no pan pozwoli na chwilę — powiedział Życzek, mrugając zlekka do Szyllinga.

— Może pan śmiało wszystko mówić, to moja narzeczona—odpowiedział Szylling.

— Bardzo mi miło, winszuję — powiedział jowialnym tonem Życzek, wyciągając dłoń do Marysi.

Trzeciakówna serdecznie uścisnęła prawicę wiernego towarzysza Szyllinga.

— Więc gadaj pan, o co chodzi.

— Dobrze, że wiedziałem, gdzie pan jest — powiedział Życzek.

— Stało się coś? — zawołał Szylling.

— Nie jeszcze, ale podsłuchałem w tej chwili ciekawą rozmowę.

— Mów pan ciszej, ściany mają uszy — zwrócił uwagę Szylling.

— Do Bacha przyszedł niejakiś Golnitzer...

—To wcale nie „niejakiś", to znany lichwiarz — wtrącił Szylling.

— I paser — dodał Życzek. — Ja go dobrze znam, tylko on mnie nie poznał. Oczywiście nie mógł się mnie tam spodziewać. Jak tylko zmiarkowałem, że to jest Golnitzer, starałem się nie włazić mu na ślepia.

— Ale kto go przysłał do Bacha?

— Tego nie wiem. Powiedział, że ma prywatny interes do Bacha, a ja udając służącego, odpowiedziałem, że Bach jest chory.

— To nic szkodzi, ja z chorymi też robię interesy, tylko nie z chorymi na głowę — odpowiedział mi Golnitzer.

— Rozmyślam sobie, czy go puścić, czy nie. Na wszelki wypadek jednak światła nie zapalam.

— Zróbcie no, człowieku, światło — powiedział Golnitzer.

— Niech Bóg broni, tutaj było krótkie spięcie, mają dopiero przyjść z elektrowni — zablagowałem staremu spryciarzowi, wyłączając jednocześnie prąd znanym guzikiem pani brata — zwrócił się Życzek z opowiadaniem do Marysi.

— Wreszcie zdecydowałem, że nie zaszkodzi, jeżeli puszczę Golnitzera do Bacha, a już napewno będzie dobrze, jeżeli podsłucham co będą mówili.

— I co mówili?

— Najpierw wszedłem do Bacha i powiedziałem mu, że jakiś żyd chce się z nim widzieć. Jednocześnie oświadczyłem mu, że kładę się spać, gdyż jestem bardzo zmęczony. Wprowadziłem Golnitzera, pokrzątałem się trochę po pokoju i wyszedłem.

— Potem zająłem miejsce przy punkcie obserwacyjnym — dokończył opowiadanie Szylling.

— Tak, zgadł pan, naciąłem żelatynową szybkę i słyszałem rozmowę tak, jakbym siedział między nimi.

Golnitzer chce kupić prawa Bacha do spadku po Wiljamie Bachu. Opowiadał, że już nawet pisał do Ameryki.

— Ho, ho, to cwaniaki — zawołał Szylling.

— Bach poprosił Golnitzera, żeby mówił ciszej, ale to niewiele pomogło, gdyż Golnitzer ma silny bas. — Bach sprzedaje ten cały kram za dwadzieścia pięć tysięcy dolarów. Golnitzer targuje się do upadłego i daje wszystkiego pięć — opowiadał Życzek.

(d. c. n.).

Nowe władze narciarskie

W niedzielę ukonstytuował się w Wilnie nowy zarząd okręgu Pol. Zw. Narciarskiego. W skład zarządu weszli jako wiryliści delegat PZN. p. Szwykowski oraz delegat komisji sportowej PZN. kpt. Kawalec oraz jako członkowie z wyboru pp. płk. Krzyżanowski, Wawroch, Niecieckl, por. Grabowski i Bartuzel.

Po Polonji kolej na Marymont

Stołeczna prasa sportowa sygnalizuje wycofanie się z rozgrywek prócz Polonji bydgoskiej także Marymontu, który utracił szanse zdobycia mistrzostwa swej grupy. Część prasy pochwala nawet fakt wycofania się z rozgrywek o ile klub nie posiada szans zdobycia mistrzostwa. W związku z tym pod znakiem zapytania stoi spotkanie Marymont — Legja i Ł. T. S. G. — Marymont.

Oryginalny turniej tenisowy

W miejscowości Camberley w Anglji odbył się niedawno oryginalny turniej tenisowy pomiędzy admirałami marynarki a generałami lądowych wojsk angielskich.

Pewne zwycięstwo odniosła reprezentacja marynarki bijąc „lądowców” w stosunku 13:5.

W drużynie marynarki brał m. in. udział znany admirał Tavlor.

Ohydna walka
miejscowości kąpielowych o kuracjuszy

Sądy francuskie rozpatrywały w tych dniach sprawę lekarzy z francuskich miejscowości kuracyjnych, przedewszystkiem z Vichy, na których od dłuższego czasu sypały się z różnych stron skargi i protokóły policyjne.

Od dłuższego czasu opinja publiczna nietylko Francji, ale całego świata zaniepokojona była pogłoskami o nadużyciach, omyłkach i wręcz oszustwach, jakoby popełnianych przez lekarzy, ordynujących w głośnych kuracyjnych miejscowościach francuskich.

Doszło do rozprawy sądowej z oskarżenia publicznego, na której ujawniono wręcz sensacyjne rzeczy.

Wszystkie oskarżenia były bezpodstawne, bądź też zostały sprowokowane.

Dzięki wysiłkom pewnej grupy dedektywów udało się ujawnić całą organizację, która, nie szczędząc kosztów, dążyła do skompromitowania lekarskich zarządów francuskich miejsc kuracyjnych. Organizacja otrzymywała wskazówki i pieniądze z Berlina.

W związku z umorzeniem dochodzenia przeciwko lekarzom nastąpił szereg aresztowań członków tajemniczej organizacji. Dotychczas zatrzymano około 20 osób.

Kolarski mistrz świata
chce się zrehabilitować

Kolarski mistrz świata Mazairac, który został pokonany przed kilkoma dniami przez Szamotę i Koszutskiego startuje w dniu jutrzejszym w wielkich zawodach kolarskich we Wrocławiu. Przeciwnikami Mazairaca będą znani światowej sławy jeźdźcy Gervin Ddanja), Cozens (Anglja) i Malateste (Włochy). Żałować należy, że Szamota lub Koszutski nie biorą udziału w tych zawodach, gdzie mogliby ponownie wykazać swą klasę, tymbardziej, że są oni mało znani na terenie międzynarodowym.

Nędzarz-miljonerem

Przed kilku dniami donosiliśmy o śmierci z głodu żebraczki nowojorskiej, w której sienniku znaleziono 400,000 dolarów gotówką.

O podobnem zdarzeniu donoszą obecnie z m. Palma, na wyspie Mallorce (Hiszpanja).

Przybył tam z Algieru nędzarz w ubraniu letniem, bez żadnego bagażu, do tego stopnia wycieńczony, że musiano przewieźć go do szpitala, gdzie umarł.

W pokoiku podrzędnej gospody, gdzie się ten nędzarz zatrzymał, meldując jako Georg Bernstein z Niemiec, znaleziono noszony przez niego garb sztuczny, a w nim papiery wartościowe na sumę przeszło 100,000 funt. sterl. (około 4,500,000 złotych!).

Błękitna róża
Cud ogrodnictwa angielskiego

Po chińczykach chyba najzapaleńszymi ogrodnikami kwiatowymi są anglicy. Podczas gdy dla chińczyków typem piękności kwiatowej jest piwonja, którą oni wytwarzają w przedziwnych i przecudownych odcieniach i odmianach, to dla anglika rolę tę odgrywa róża.

Wszystkie prawie znane odmiany sławnych róż wysokopiennych mają nazwy angielskie, a prawie każdy portjer domowy w Londynie, gdzieś na strychu, albo na dachu, urządza sobie z naniesionej ziemi ogródek i hoduje na nim róże.

Otóż obecnie niejaki Alfred Smith, zawodowy ogrodnik z Donwly, ogłasza, iż udało mu się wyhodować zdecydowanie błękitną różę. Ta nowa róża otrzymała nazwę „Lady Conventry” i jest wynikiem wytrwałych pięcioletnich eksperymentów.

Hdy nowa ta róża zaczyna się rozwijać z pączka, posiada płomienistoczerwoną barwę, z silnie niebieskiemi żyłkami. Otóż w miarę dalszego rozwijania się kwiatu, żyłki stają się coraz szersze, aż wreszcie cała róża nabiera wyraźnie niebieskiej barwy.

Jest więc nadzieja, że wkrótce ta nowość rozpowszechni się i będzie dostępna dla każdego miłośnika kwiatów jako nowy cud natury.

—o—

Doktór P. Klinger
choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Lecznica SANITAS
ul. CEGIELNIANA 29
Gabinet wenerologiczny
D-ra S. KANTORA
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

PORADNIA wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 22-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja. Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE

MIESZKANIA
3 wzgl. 4-pokojowego z wygodami w centrum miasta, w przyzwoitym domu poszukuję. Oferty pod „Czteropokojowe” do „Republiki”.

Żywiołowa, o nieokiełznanym temperamencie piękna meksykanka
Dolores del Rio
w arcyfilmie pod tytułem
„DZIKA MIŁOSC”
Najbliższa premjera w
„CASINO”

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
Przy ul. Zachodniej № 27
(róg Konstantynowskiej)
Tel. 16-44 Tel. 16-44.
Otwarta od godz. 9 r. do 7 w.
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:
Dr. Bronikowski (chor uszu, nosa i gardła)
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i weneryczn.)
Dr. Jasiński (chor. kobiece i akuszerja)
Dr. Probst " "
Dr. Jastrzębski (chor. oczu)
Dr. Koliński " "
Dr. Kalisz (chor. chirurgiczne)
Dr. Trawiński " "
Dr. Koludzki (chor. wewnętrzne)
Dr. Misjon " "
Dr. Rejterowski (chor. płuc)
Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)
Dr. Woźniakówna J. " "
Dr. Siwiński (chor. nerwowe i psychiczne)
Gabinet dentystyczny — Lek. dentysta Piotrowska.

BIURALISTKA
młoda, inteligentna z maturalnem wykształceniem pisząca na maszynie
poszukuje posady.
Łaskawe oferty do adm. „Republiki” sub. „I. R. 120”

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I of. 2-e piętro.

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu.

Dr. med. HELLER
chor. skórne i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w niedz. od 11-2 pp.
dla niezamożnych ceny lecznic

Laureatka
moskiewskiego konserwatorjum, udziela lekcji gry fortepianowej.
Wschodnia 72 mieszk. 19.

Doktór Wołkowyski
Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista chorób skórnych, i wenerycznych
Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.
przyjmuje od godz 8—2 i 5—9 wiecz. w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 5 — 9 oddzielna poczek.

Doktór Łagunowski
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70
(róg Traugutta)
tel. 81-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6. do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10 do 1-ej

Dr. med. Niewiażski
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań

Doktór Sołowiejczyk
Chor. skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99
Tel. 44-92
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8—9 wiecz.
w niedziele i święta od 10—2

Lekarz - Dentysta B. Markus-Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-23.
Godz. przyjęć 3—7

Majster Stolarski
potrzebny do fabryki, wymagana gruntowna znajomość stolarszczyzny budowlanej okna i drzwi, pożądana także znajomość roboty meblarskiej. Warunki i odpisy świadectw przesyłać Zakłady Obróbki Drzewa „Tomastol” Sp. Akc. Tomaszów Mazowiecki, ul. Zgorzelicka 34.

DO SPRZEDANIA zakład fryzjerski z powodu wyjazdu, dobrze prosperujący. Oferty składać do adm. pisma pod „Fryzjer”. 27

2 POKOJE
z kuchnią, strona słoneczna, balkon, I piętro,
do wynajęcia
Wiadomość u gospodarza Kilińskiego nr. 171 między 12—1.

Buchalter-Bankowiec
pierwszorzędny samodzielny bilansista poszukiwany
Oferty sub: „Rutynowany Praktyk”.

JĘZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną skróconą metodą. Gdańska 23. m. 2, front I-sze piętro.

CHOROBY serca, Basedow, astma. Sanatorjum „Salus” d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 31

TYSIĄCE chorych na katar żołądka wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, et cetera, odzyskało zdrowie używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej: Adres: Liszki — Apteka.

W niedzielę mecz Polska—Węgry

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Budapeszcie mecz hokeja ziemnego Polska — Węgry. Będzie to drugi międzynarodowy występ drużyny polskiej.

Przeciwnicy Petkiewicza

na zawodach w Sztokholmie

Jak wiadomo spotka się w nadchodzącą niedzielę w Sztokholmie nasz długodystansowiec Petkiewicz w biegu na 3000 mtr. Przeciwnikami Petkiewicza będą następujący długodystansowcy skandynawscy: Magnusson, Krafft, Loukola i Lindgrenen.

Pogoń lwowska przed degradacją

Lwowianie żądają unieważnienia meczu z Turystami

Jak się dowiadujemy Pogoń lwowska przeprowadzała w niedawnym czasie wywiady w Okręg. Urzędzie W. F. i P. W. w Łodzi w sprawie przełożenia swego czasu meczu Turyści -- Pogoń z dnia 3 maja na dzień 14 lipca. Zarząd Pogoni pragnął stwierdzić, czy rzeczywiście Turyści w dniu 3 maja wskutek święta w. f. i p. w. w Łodzi nie mogli rozegrać spotkania z Pogonią i czy brak było w tym czasie boiska. Jak wiadomo spotkanie to, które na skutek starań Turystów przesunięte zostało na dzień 14 lipca zakończyło się zwycięstwem Turystów w stosunku 3:1.

W proteście swym Pogoń zaznacza, że Liga nieprawnie przesunęła termin zawodów i zarząd Pogoni domaga się powtórzenia rozgrywki. Ponieważ wywiad Pogoni w Łodzi wypadł dla Turystów nieprzychylnie istnieje możliwość że mecz ten zostanie powtórzony. Protest ten rozpatrzony będzie w najkrótszym czasie przez zarząd Ligi.

Jeszcze o meczu Turyści — Cracovia

P. Krukowski wyrządził Turystom niepowetowaną stratę

Minęło już kilka dni od sensacyjnego spatkania ligowego Turyści—Cracovia a jeszcze dziś sposób sędziowania p. Krukowskiego z Warszawy jest żywo komentowany przez sfery sportowe naszego miasta.

Nawet najbardziej zagorzali wrogowie fioletowych tym razem stwierdzili, że sędzia wyrządził łodzianom ogromną krzywdę, której żadną miarą nie da się już wynagrodzić.

Sposób prowadzenia meczów ligowych przez naszych arbitrów, został dopiero przed niedawnym czasem w ostry sposób skrytykowany przez delegatów klubów ligowych na walnem zgromadzeniu Ligi.

Jeszcze wcześniej ukazywały się w tych czy innych pismach sążniste artykuły, poświęcone sprawie sędziowskiej.

Prezes PKS-u p. Mallow, stając w obronie ogółu sędziowskiego w Polsce bronił swych kolegów na walnem zgromadzeniu Ligi, starał się osłabić zarzuty a wreszcie w konsekwencji poddał się do dymisji nie będąc w stanie znieść gromów sypiących się na panów arbitrów.

W artykule niniejszym nie mamy zamiaru wnikać w to, czy ludzie krytykujący sędziów mieli rację.

Nie znamy dokładnie wszystkich wypadków, w których sędziowie pozwolili sobie na rzeczy które w konsekwencji kosztowały niejeden klub utratę dwóch czy jednego punktu.

Interesuje nas wyłącznie sprawa p. Krukowskiego, która zasługuje na omówienie. Śledząc dokładnie sposób sędziowania i niektóre „posunięcia taktyczne" p. Krukowskiego na meczu Cracovia — Turyści, mimowoli nasuwała się myśl że p. Krukowski chętnieby widział przegraną Turystów.

Można było p. Krukowskiemu wybaczyć wszystko, a więc nieuznanie pierwszej bramki strzelonej przez Chojnackiego, można było nie zwrócić baczniejszej uwagi na cały szereg mylnych rozstrzygnięć, które zdarzyć się mogą najlepszemu nawet arbitrowi.

To co jednak zademonstrował p. Krukowski w drugiej połowie meczu dyskredytuje nietylko jego osobę, ale cały sztab polskich sędziów ligowych.

Zaczęło się od podyktowania rzutu karnego przeciwko Turystom, za przekroczenie Michalskiego. Robiło to wrażenie jak gdyby p. sędzia czyhał tylko na okazję, by dać szanse Cracovji wyrównania.

I tak się rzeczywiście stało. Dalszy ciąg meczu jest naszym Czytelnikom dostatecznie znany. Chodzi nam jedynie o podkreślenie, że p. Krukowski postąpił wbrew przepisom.

Jeśli bowiem podyktował rzut karny przeciwko Cracovji, a następnie odwołał swoją decyzję nie należało dać rzutu spornego, lecz rzut z rogu, bowiem piłka poszła na aut skierowana przez gracza Cracovji. Co robi jednak p. Krukowski? Zarządza rzut sporny i tym samym przekreśla szanse Turystów na uzyskanie zwycięstwa.

Na szczęście Turyści meczu tego nie przegrali, lecz niewiadomo jakie będą konsekwencje tego, że fioletowi miast dwuch pewnych punktów zdobyli tylko jeden.

Możliwa jest tego rodzaju sytuacja, że Turyści uzyskają jednakową ilość punktów z IFC. po 17, a wtedy dopiero jasnem się okaże jak dalece zawinił p. Krukowski.

Jeden jedyny punkt wyrwany Turystom przemocą przez sędziego w chwili gdy punkt ten stanowić może o dalszej egzystencji klubu jest stratą niepowetowaną dla fioletowych. Stało się! Orzeczenia sędziego są święte i nie podlegają protestom. Moralnie jednak protestuje cała Łódź sportowa, która w przyszłości chciała oglądać na swych boiskach bardziej odpowiedzialnych i mniej politykujących sędziów...

Święto sportu w Łodzi

pod protektoratem P. Wojewody odbędzie się w dniu święta Niepodległości

II listopada — dzień święta Niepodległości jest również dniem święta sportu polskiego. W roku bieżącym święto Niepodległości będzie wyjątkowo uroczyście obchodzone. Zawiązał się już specjalny komitet organizacyjny, na czele którego stanął p. wojewoda Jaszczołt.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym, o godz. 6-ej wieczór w lokalu województwa, odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego, na którem omawiany będzie program sportowy obchodu listopadowego.

Jak się dalej dowiadujemy, łódzki ośrodek wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego przedłoży program uroczystości.

Polscy lekkoatleci

wśród najlepszych zawodników Europy

6 polskich zawodniczek figuruje w liście dziesięciu najlepszych tegorocznych wyników kobiecych, a mianowicie Walasiewiczówna, która ma pierwsze miejsce na 60 m (7,6), ósme miejsce na 100 m. (12.6) i siódme miejsce na 200 m. (26,6). Konopacka osiągnęła piąte miejsce w dysku (27,15). Schabińska znalazła się na 9 miejscu w płotkach (12·8), Krajewska zajęła siódme miejsce w skoku w wyż. (150.5), Lewinówna jest 10-ta w kuli (11.07), a Lonka 9-ta w oszczepie (25.11). Pozatem Walasiewiczówna jest 8-ma w skoku w dal (550 cm.).

Wśród mężczyzn 5 zawodników znalazła się w pierwszej dziesiątce europejskiej, a mianowicie Kostrzewski drugi w 400 m. płotki (54.2), Petkiewicz ósmy na 1500 m (4:00.2), a siódmy na 5 km. (15:02.6) i 10 km (32:09). Sikorski ósmy w skoku w dal (726), a Nowak siódmy (729), wreszcie Heljasz 10-ty w rzucie kulą. Dane te najlepiej świadczą o postępie naszej lekkiej atletyki.

Cejzik przysłużył się

do zdobycia przez Polonię „Łucznika"

Pięcioletnie boje lekkoatletyczne o „Łucznika" zostały, jak wiadomo, zakończone zwycięstwem Polonji o jeden tylko punkt przed AZS. Na trzeciem miejscu uplasowała się Warszawianka, a zatem supremacja stolicy nad prowincją jest bardzo jaskrawa. Dla Polonji najwięcej punktów zdobył Cejzik 99,5. dalej Sikorski 28, ś. p. Freyer 22, Rothert 18.5, Korolkiewicz 14,5, Mejro 10,5 i t. d. W AZS-sie na czele Kostrzewski 55.5, Dobrowolski 44,5, Malanowski 21,5, Trojanowski 18.5, Szydłowski 17, Weiss 14, Jaworski 12 i t. d. W Warszawience na czele Szenajch 24.5, przed Sarnackim 16 pkt i Forysiem 14,5 pkt.

Supremacja stolicy w pięcioletnich bojach o „Łucznika" jest bardzo widoczna Oto ilości punktów, zdobyte przez poszczególne okręgi: Warszawa 621 pkt., Poznań 86 p., Lwów 51 p., Kraków 45 p., Wilno 26 p., Łódź 20 p., Śląsk 19 p., Pomorze 17 p., a Lublin 0 pkt. Ogółem więc 621 punktów stolicy przeciwko 264 puntom prowincji, a zatem ponad 70 proc. punktów zdobyła stolica.

Niedzielny mecz Warszawa-Łódź odwołany!

Zapowiedziane na nadchodzącą niedzielę międzymiastowe zawody Warszawa — Łódź w piłce koszykowej, jak się dowiadujemy — **nie odbędą się.**

Łódzki związek gier sportowych zaproponował jako termin rewanżowego spotkania daty 3-go względnie 10-go listopada.

Warszawski okręgowy związek gier sportowych bez wiedzy przeciwnika, przygotował reprezentację na dzień 27 b. m. Łódź odpowiedziała odmownie.

Mecz więc zostanie przesunięty prawdopodobnie na 3-go listopada

Ostatnie spotkanie

o mistrzostwo klasy C

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 przed południem na boisku przy ulicy Wodnej odbędzie się ostatnie spotkanie o mistrzostwo klasy C. między zespołami Rudzki KS. i Słowacki.

Kalisz nie posiada

mistrza klasy C

Jak się „Express" dowiaduje w podokręgu kaliskim nie zakończone zostały jeszcze mistrzostwa footbalwe klasy C i najprawdpodobniej w r. b. mistrz klasy C Kalisza nie zostanie wyłoniony. W związku z tym Zjednoczone ma już zapewnioną promocję do wyższej klasy.

Nowa nagroda

zamiast „Łucznika"

ZZ postanowił poprzeć znany okólnik P.U.W.F. w sprawie rozdawania nagród, kładąc jednocześnie nacisk na odznaczenia zespołowe, a nie indywidualne.

Na zebraniu rzucono myśl ufundowania nowej nagrody lekkoatletycznej zamiast „Łucznika". Sprawa ta nie została jeszcze zdecydowana.

Międzypaństwowy

Szwajcarja—Austrja

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie w Bernie międzypaństwowe spotkanie footbalowe o puhar środkowo europejski dla zawodowców między Austrją i Szwajcarją.

Skład Turystów

na mecz z Ruchem

Jak się „Express" dowiaduje udaje się w sobotę drużyna Turystów do Królewskiej Huty na mecz z Ruchem w następującym składzie: Michalski, Karasiak, Kubik Al., Hinc, Weliszek, Kahan, Frankus, Stolarski, Kulawiak, Chojnacki, Michalski. Jako rezerwowy bramkarz jedzie Lass.

Bramkarz Lass

rozpoczął znów trening!

Dowiadujemy się, że bramkarz Turystów Lass, który niedawno przechodził ciężką chorobę znajduje się obecnie na rekonwalenscencji i w najbliższym czasie rozpocznie ponownie treningi w barwach Turystów.

Mecz pływacki

Europa—Ameryka

Węgierski Związek Pływacki wszczął pertraktacje ze związkiem amerykańskim, celem sfinalizowania meczu pływackiego pomiędzy reprezentacjami Europy i Ameryki oraz Węgier i Ameryki, które miałyby się odbyć w roku 1930, po mistrzostwach Europy w Budapeszcie z okazji otwarcia wielkiej pływalni na wyspie Małgorzaty.

Amerykanie wprawdzie przychylają się do tego projektu, jednak ostateczna decyzja uzależniona jest od zgody walnego zgromadzenia związku amerykańskiego.

Nowe boisko W.K.S-u

już oparkanione

Jak się dowiadujemy nowe boisko W. K. S.-u położone obok starego na placu Hallera zostało już w tych dniach oparkanione. Gospodarze boiska przystąpią już na początku przyszłego sezonu do niwelowania nowego boiska, w niedługim więc czasie Łódź otrzyma nowy piękny stadjon, który zawierać będzie wszelkiego rodzaju nowoczesne urządzenia sportowe.

Olimpjada żydowska

w Tel-Awiwie

W roku 1930 odbędzie się w Tel-Awiwie olimpjada żydowska, w której wezmą udział organizacje sportowe (żydowskie) wszystkich krajów. Licznie ma być również reprezentowany sport żydowski w Polsce.

Ostatnia minuta.

Katastrofa kolejowa w Rosji

Pociąg osobowy wpadł na towarowy

Moskwa, 25 października.
Pod stacją Briańsk odłączyło się od pociągu towarowego, jadącego z szybkością 40 kilometrów na godzinę, kilka wagonów, załadowanych towarami. Pędzące z szaloną szybkością wagony minęły zwrotnicę i najechały na pociąg osobowy. Parowóz pociągu osobowego wskutek zderzenia się uległ wykolejeniu i został częściowo rozbity. Jeden z wagonów pociągu osobowego uległ kompletnemu zdruzgotaniu. Liczba zabitych dochodzi do 10, ciężko rannych jest 20. Szkody materjalne są bardzo znaczne.

Faszystowska dyktatura mody

Berlin, 25 października.
Z Rzymu donoszą, że narodowa federacja faszystowska w drodze dyktatorskiego zarządzenia ustaliła program mody damskiej na rok 1930, przewidujący zupełne uzależnienie mody włoskiej od wpływów zagranicznych.
Autorzy programu wzięli sobie za wzór mody z XIV wieku.
I tak włoszki nosić będą suknie długie z kołnierzami zapiętemi pod szyją, rękawy sięgać mają aż do dłoni. Jako kolory zalecane są szary i zielonkawy.
Krawcy włoscy usiłują obecnie podporządkować się owemu rozporządzeniu.

Antysowiecki bunt Turkmenów

Moskwa, 25 października.
W obwodzie zakaspijskim wybuchło groźne powstanie Turkmenów przeciwko rządowi sowieckiemu.
Silne oddziały powstańców posuwają się w kierunku północnym z zamiarem zajęcia Chiwy oraz w kierunku południowym w stronę Krasnowodzka.
Sytuacja niewielkich oddziałów armji czerwonej, nękanych ustawicznie przez powstańców jest tak poważna, że dowództwo armji w Turkiestanie zażądało z Kaukazu posiłków.

„Zeppelin" w Hiszpanji

Paryż, 25 października.
W dniu wczorajszym Hr. Zeppelin, odbywający podróż po Hiszpanji przybył do Barcelony, przez godzinę szybował nad wystawą barcelońską, poczem udał się na zwiedzenie Walencji i Sewilli.

Kopenhaski bank ludowy zawiesił wypłaty

Kopenhaga, 25 października.
W ostatnich dniach zbankrutowało tu kilka poważnych firm. Były one wszystkie głównymi klijentami kopenhaskiego banku ludowego, który z tego powodu poniósł tak poważne straty, że zmuszony był do zawieszenia swych wypłat na czas nieograniczony.

Numerus clausus w... Kijowie.

Żydowska agencja telegraficzna donosi z Moskwy, iż zgromadzenie komunistów - słuchaczów uniwersytetu w Kijowie powzięło uchwałę o wprowadzeniu na uniwersytecie t. zw. numerus-clausus dla studentów żydów.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), [illegible] Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9).

Rewolucja „anty-tramwajowa" w Pekinie

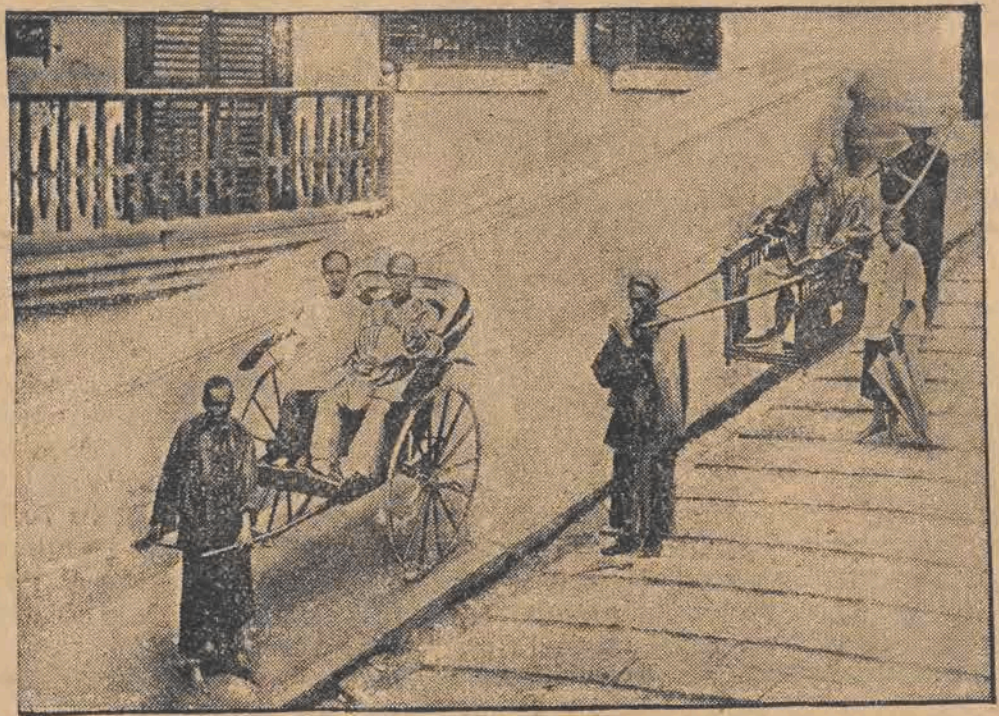

Kulisi chińscy w Pekinie, którzy ciągną małe, dwukołowe wózki z pasażerami, (t. zw. riksza) urządzili rewolucję przeciwko tramwajom elektrycznym, które stanowią dla nich przemożna konkurencję. Zbuntowani kulisi wywołali wrzenie w całym Pekinie. Na zdjęciu: typowy „riksza" na ulicy pekińskiej.

Rekordowy samolot „Do X"

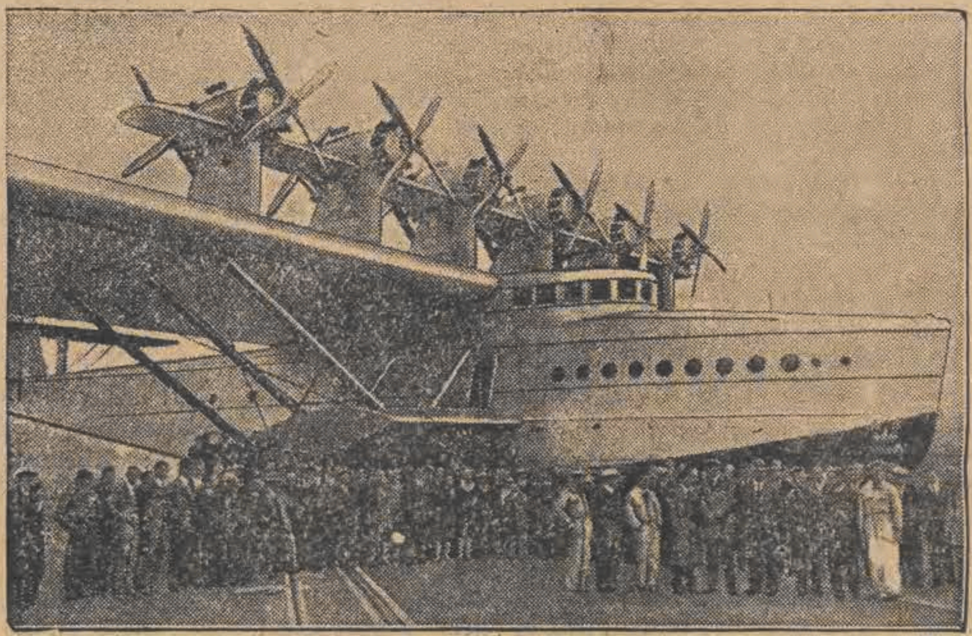

Olbrzymi samolot „Do X" po wylądowaniu ze swą rekordowa ilością pasażerów. Jak wiadomo — uniósł on w powietrze 169 osób.

Nowy pomnik poległych po wojnie

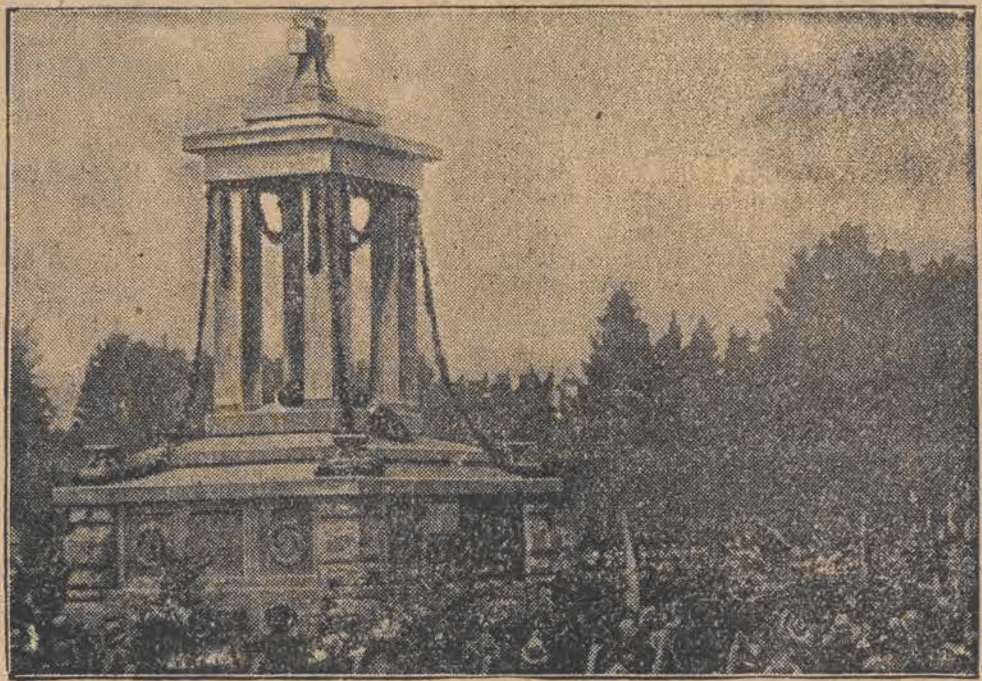

W Salzburgu odsłonięto w tych dniach piękny pomnik ofiar wojny wszechświatowej, uwidoczniony na naszem zdjęciu.

Bandyci zamordowali sędziów,

którzy jechali autobusem na rozprawę.

Sofja, 24 października.
W górzystej okolicy około Trojan, która opanowana jest od dłuższego czasu przez bandę słynnego rozbójnika Uzunowa — dokonano napadu na autobus, kursujący pomiędzy Saljewem a Suchym Dołem. Wszystkich pasażerów ograbiono, ponadto znęcano się w nieludzki sposób nad jadącymi na rozprawę Suchego Dołu sędziami w liczbie 4, których po długiem znęcaniu się wreszcie zamordowano. Bandyci zbiegli.

Chiny angażują niemieckich instruktorów sportowych

Herbert Böcher, jeden z uczestników lekkoatletycznej ekspedycji niemieckiej do Japonji, nie wrócił już do ojczyzny, bowiem został zaangażowany, w charakterze nauczyciela gimnastyki przez uniwersytet w Mukdenie.

Kto będzie premierem Francji

TARDIEU.
b. minister, wymieniany jest obecnie, po upadku gabinetu Brjanda, jako kandydat na premjera.

Zamach anarchisty na prezydenta

GENERAŁ IBANEZ.
Na prezydenta republiki Chili, generała Ibaneza, wykonał 18-letni anarchista zamach, strzelając trzykrotnie z rewolweru. Strzały chybiły celu, zamachowiec został aresztowany.

Ryga, 24 października.
„Komunist" donosi, iż z pierwszemi chłodami jesieni w miastach pojawiły się gromady bezdomnych dzieci, które zapełniają ulice, targi, popełniają różne kradzieże i rabunki.
Dotychczasowe zarządzenia władz nie zdołały rozwiązać zagadnienia dzieci bezdomnych.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.